WIARUS POLSKI.

Nr. 40. Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę wraz z bezpłatnym dodatkiem sobotnim. Przedpł. kwart. w ekspedycyi 1 m. 25 f., na poczcie 1 m. 50 f., z odnoszeniem do domu przez listowego 1 markę 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za ogłoszenia płaci się od wiersza petytowego 15 fen., od reklamy 40 fen. prenumerando. Przekład na język polski bezpłatny. Listy do Redakcyi należy frankować. Rękopisów się nie zwraca. Rok 2.

Dziś: Maryi Egipc. Jutro: Ezechiela

Bochum, sobota, 9 kwietnia 1892.

Słońca wschód: godz. 5 min. 22 Słońca zachód: godz. 6 min. 43

REDAKCYA, EKSPEDYCYA i DRUKARNIA „WIARUSA POLSKIEGO“ znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole.

„Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym, (Zeitungs-Preisliste) strona 323, nr. 97.

„Wolne Polskie Słowo.“

(Ciąg dalszy.)

Co się zaś tyczy tego stania na zebraniach naszych Towarzystw, to chyba autor tylko na jednem się znajdował, na którem może właśnie dużo stano, więc nie może tego odnosić do ogółu. My, co często bierzemy w nich udział, wiemy dobrze, że wcale się tam zbyt dużo nie stoi, gdyż dzieje się to tylko podczas odczytania Ewangielii św. i w czasie śpiewania pieśni religijnych. No, a przecież wtedy koniecznie stać wypada, bo tak wymaga uszanowanie dla świętych rzeczy. Ale przecież Ewangielie są zawsze bardzo krótkie, a i pieśni nie śpiewa się bardzo długo. Po zatem siedzi się, choćby i powieści na tle religijnem oparte lub nawet żywoty Świętych czytano. Żeby to stanie i ze względu na picie piwa miało być uciążliwem, to też dziwne twierdzenie, bo podczas czytania Ewangielii i śpiewów religijnych nikt popijać nie będzie, a choćby chciał to uczynić, to i stojący zrobić może bardzo wygodnie. Wszak przy wszelkich toastach pije się stojąc, a nikt na niewygodę nie narzeka.

„Obecnie — tak ciągnie dalej autor — spodziewać by się należało, iż część religijna przyjmie mniejsze chociażby cokolwiek rozmiary, gdyż od kilku już lat okolica tutejsza posiada księdza Polaka; mieszka on w Bochumie, objeżdża parafie, spowiada, miewa kazania i w ogóle zaspokaja religijne potrzeby wiernych.“ To cośmy powyżej powiedzieli o potrzebie religijnego charakteru naszych tutejszych polsko-katolickich Towarzystw, wystarczy na dowód, iż nie możemy poprzeć zdania ani życzeń autora, aby część religijna zmniejszona, ukrócona została. Ciekawiśmy, jakiby z tego był zysk? — Żaden! A przecież ze spraw religijnych jest zysk dla duszy niezaprzeczony, więc lepiej, że zostanie! To rzecz jasna jak słońce.

Tego zaś autor zarzucić nam nie mógł, iż pragniemy, aby jedynie traktowano sprawy religijne na zebraniach Towarzystw. Wszak wołamy nieraz, aby podniesiono zabawę przez śpiew — mamy na myśli światowe, uczciwe, wesołe i narodowe śpiewki, aby gdzie można, bywały odczyty, — lecz to trudna rzecz dla ludzi roboczych, a niestety ludzie, jak autor owej korespondencyi, nie chcą się sprawie należycie przysłużyć! — Życzymy sobie, aby odgrywano od czasu do czasu sztuczki teatralne, wygłaszano deklamacye. I tak się też dzieje. Łatwo to zauważyć przy rozmaitych obchodach uroczystych, gdzie w różnorodny sposób członkowie Towarzystw przyczyniają się do ożywienia i urozmaicenia zabawy. Niech nam autor daruje, że bez ogródki wypowiemy swe zdanie, iż choć wprost nie wyraża niechęci dla spraw religijnych, to jednak zdradza pewną do nich niechęć. Taki niestety duch u pewnej części wykształconej młodzieży, że religia jest im co najmniej obojętną, niejako piątem kołem u woza. A więc i w Towarzystwie wystarcza dla nich jedynie zabawa, podczas gdy my korzyść moralno-religijną z godziwą zabawą połączyć za dobre uważamy.

Lecz wróćmy znowu do wywodów autora, który nieco dalej tak pisze: „Na nieszczęście obecny ksiądz jest niemożliwy asceta, zakazał n. p. Towarzystwom urządzać zabawy tańcujące, kobietom przychodzić na posiedzenia, nie usłuchano go jednak. Pytamy się najprzód, komuby to szkodzić mogło, choćby ksiądz był ascetą, człowiekiem bardzo gorliwym?! — Toć chyba kapłanom przystoi dbać o dobro swojej i owieczek swoich duszy. I z tego właśnie powodu, iż dla braku polskich dziewcząt wynikają dla religii i narodowości przez mięszane małżeństwa — wielkie niebezpieczeństwa, publiczne tańce uznano za szkodliwe. Przeważna liczba prezesów Towarzystw naszych w zupełności to zdanie podziela.

Że znów niektórzy ks. Lissa nie posłuchają, no toć trudna rada. Przecież Pan Bóg nieskończenie większą ma powagę, a jednak ludziska rozkazy Jego przekraczają. Co się zaś tyczy wrzekomego zakazu przybywania na zebrania niewiastom, to rzecz wprost nieprawdziwa, bo ksiądz zakazał jedynie wstępować im do Towarzystw w charakterze członków, co rzecz wcale naturalna, a zresztą bardzo dobrze, jeżeli i kobiety polskie na zebraniu coś dobrego w ojczystej mowie usłyszą i rozerwą się po pracy domowej.

Dalszy ciąg tego ustępu w „Wolnem Polskiem Słowie“ brzmi: „starał się również — ma być ks. Liss — nie dopuścić do obchodu rocznicy konstytucyi 3-go maja; parcie jednak Towarzystw w tym kierunku było tak wielkie, że ostatecznie musiał ustąpić i uczczono tę rocznicę stuletnią zjazdem wszystkich towarzystw polskich w Buchumie.“ — To tylko czysta fantazya, bo mimo wielkiego szacunku dla tej pamiątki szlachetnego odrodzenia narodu, który tyle złego chciał naprawić i wzmocnić fundamenta państwa, wyznać należy, iż zjazd rzeczony nie odbył się w specyalnym celu uczczenia tej pamiątki. Chodziło raczej o wspólne poznanie się i pokrzepienie ducha na przyszłość. W tym celu i w bieżącym roku zjazd taki miał się odbyć, lecz ze względu na trudne obecne stósunki, gdzie dużo Polaków wydalają, inni bez pracy, a wielu zbyt mało zarabia, zapewnie nie przyjdzie do skutku.

(Dokończenie nastąpi).

— **Prezes Koła polskiego w Berlinie,** pan Leon Czarliński, wystósował do „Gaz. Tor.“ pismo następujące:

„Berlin, 31 marca 1892.

Szanowny redaktorze!

W dniu 5 lutego rb. przy rozprawach nad etatem ministerstwa spraw wewnętrznych poruszyłem między innemi sprawę wydalań i podałem jako przykład rozkaz banicyjny, który odebrała w początku tego roku Franciszka Romaczewska z Sędzic, pozostająca już od 30 lat w służbie u pewnego państwa. Minister spraw wewnętrznych obiecał rozpatrzeć podane przezemnie przypadki wydalań, a pod dniem 25 bm. odebrałem od niego odręczne pismo, w którem mi donosi, że Romaczewskiej dozwolono pozostać w granicach państwa pruskiego z zastrzeżeniem ewentualnego odwołania tego zezwolenia.

Szanownego Pana upraszam uprzejmie o łaskawe umieszczenie w swojej gazecie faktu odwołania banicyi w skutek poruszenia sprawy tej w izbie, ażeby publiczność polska dowiedziała się, że na tej drodze ujść może najłatwiej srogiemu, a nieuzasadnionemu nieraz dekretowi niższych urzędników administracyjnych; dalej może wzmianka pańska przyczyni się do tego, że rodacy nasi z większem zaufaniem udawać się będą w razie potrzeby do reprezentantów swoich w Berlinie, jak to niestety dotąd miało miejsce. Możnaby przy tej sposobności dodać, że pożądanem byłoby w interesie sprawy publicznej przesyłanie Kołu materyału autentycznego, któryby mógł być użyty do przemówień w izbie.

Z winnym szacunkiem i uprzejmem pozdrowieniem L. Czarliński.“

Nowiny ze świata politycznego.

Niemcy. Zwykle z nastaniem wiosny rozchodzą się po świecie pogłoski o możliwym wybuchu wojny, a to z tej przyczyny, że każdy woli takową przy dobrej prowadzić pogodzie aniżeli wśród zimy. I w tym roku wskazywano na czarne groźne chmury wojenne, nadciągające nibyto z Rosyi, ale że tam nędza, brak pieniędzy i przygotowania wojenne jeszcze nie skończone, przeto wykazaliśmy, że tymczasem nie ma obawy, aby państwa bić się wkrótce miały, chociaż kiedyś to niewątpliwie nastąpi. W tej chwili wszystko przemawia za tem, że spokój jest zapewnionym, a między innemi upatrują w tem dowód, że kanclerz Caprivi ma wyjechać po Wielkiejnocy na kuracyą do Karlsbad, że więc nie widzi nic niebezpiecznego, jeżeli na dłuższy czas ze swej strażnicy z Berlina wydalić się może. Co prawda, to mu i wypoczynek potrzebny, bo dotąd od objęcia swego obecnego urzędu bez wszelkich wakacyi ciągle pracował, aby poznać dobrze i wżyć się w sprawy swego powołania, co znów rzeczą nie taką łatwą. Z drugiej jednak strony i o tem mówią, że rząd podczas przyszłej sesyi rejchstagu zażąda wysokiej nadzwyczajnej sumy na cele wojskowe. Gdy się weźmie na uwagę, że i na budowę kolei spora została wyznaczona suma, to prawie dziwić się przychodzi, zkąd te ciągłe pieniądze na wojenne cele brać się mają. Jednak gdy każdy inny kraj także się zbroi, to i trudno zostać w tyle, trudno być słabszym i obawiać się cięgów. I tak ustawicznie kręcą się rządy i ludy, jakby w jakiem zaczarowanem kole, ciągle nowe potrzeby powstają z powodu udoskonalenia broni, prochu, budowy fortec, statków wojennych i powiększenia wojska, gdyż ogólne jest niejako przysłowie: „Gdy chcesz mieć pokój, gotuj się do wojny.“ — Ten żołnierz Lueck, który to zastrzelił robotnika Brandta, odebrał nietylko pochwałę za ścisłe wykonanie instrukcyi, lecz w nagrodę został posunięty na stopień gefreitra. Razem z innemi gazetami jesteśmy tego zdania, że raczej należałoby tą niebezpieczną instrukcyę zmienić. — Wedle ostatniego urzędowego obliczenia znajduje się w królestwie Pruskiem przeszło 19 milionów protestantów, przeszło 10 milionów katolików i blisko 400 tysięcy żydów. Katolicy stanowią przeto przeszło jedną trzecią część ludności, czyli na 3 osoby przypada jeden katolik.

Austrya. Choć to kraj katolicki i cesarz jest religijny, to jednak wielu jest liberałów i z czasów cesarza Józefa II (panował 1765—1790) kościół i szkoła wielce są zależne od rządu. W szkołach też za mało religijnego ducha. Katolicy obecnie coraz więcej żądają naprawy tych stósunków. Niedawno znów wyrzekł biskup Doppelbauer w sejmie górnoaustryackim, że „szkólne prawo ludowe zawiera niejedne rzeczy niechrześciańskie i niekościelne. Szkoła ma obowiązek wychować dzieci moralnie i religijnie, a moralność wypływa z re-

ligii. Kościół nigdy nie uzna wszechwładzy państwa w rzeczach religijnych. Połączenie dzieci różnego wyznania w jednej szkole (symultannej, bezwyznaniowej, jak to u nas chcą liberały — Red.) wywołuje obojętność religijną."

Rosya. W Petersburgu nastąpił w zeszły wtorek we fabryce prochu straszny wybych, czyli tak zwana eksplozya. Aż 9 robotników znalazło śmierć, ciała ich na drobne kawałki poszarpane zostały. Oprócz tego 5 osób ciężko, a 22 lżej zostało ranionych. Część gmachu fabrycznego zupełnie zniszczoną została.

Francya. Ow anarchista Ravachol zrobił wyznanie, że mordował i kradł na to, aby utrzymywać swych biednych pomocników i rozszerzać agitacyą anarchistyczną, i że nie czuje ani skruchy ani wyrzutów sumienia, i to jedno tylko ma sobie za złe, że przez własną nieostróżność dał się złapać, gdy mając pieniądze, mógł jeszcze wiele zdziałać dla swej sprawy. Jednak i po jego uwięzieniu anarchiści nie śpią. W Lyonie uwięziono znaczną ich liczbę, a przy rewizyi znaleziono ogromną masę naboi dynamitowych. W Paryżu znów wyszła odezwa, aby niszczyć wszystkie gmachy i mordować ludzi, a tak przestraszyć zamożne klasy. — W mieście Nancy prawił biskup Turinaz z ambony o sprawach społecznych. I tu socyaliści i anarchiści wtargnąwszy do świątyni, zaczęli hałasować, gwizdać i lżyć biskupa, a nawet potrzaskano ławki, poniszczono lichtarze i wywrócono jeden ołtarz, aż ostatecznie policya wyrzuciła bezbożników. W biednej Francyi dwie teraz i to takie smutne, brzydkie sprawy na porządku dziennym: anarchizm i zaburzenia w kościołach. Może nareszcie otworzą się oczy wszystkim tym mądralom, co to nie chcą w szkole Boga ni religii, gdy zobaczą, jak daleko dochodzi lud bez wiary.

Portugalia. I tu ludność szczepu romańskiego, gdzie anarchiści swe piekielne wyprawiają sztuki. W stolicy Lizbonie ustawili w samym gmachu policyjnym maszynę, która miała spowodować wybuch i gmach ten zniszczyć. Na szczęście udało się na czas usunąć niebezpieczeństwo, ale sprawców nie wykryto.

Anglia. Anarchiści, którzy w Wallsal przed kilku miesiącami takie robili zamachy dynamitowe, jak obecnie się to dzieje w Paryżu, odebrali zasłużoną karę. Czterech skazał sąd na 10, a jednego na 5 lat więzienia. — W hrabstwie Durham uporni górnicy, choć bieda między nimi wielka, strejk prowadzą nadal. Nieporządki i rozruchy coraz tam większe.

Egipt. W Port Said lud rzucił się na żydów, tak że wojsko musiało ich wziąść w obronę. Powód do tych zaburzeń powstał ztąd, iż zabitem zostało 4-letnie dziecko chrześciańskie, a ktoś zeznał, jakoby widział, że rzezak żydowski zwabił je do siebie cukierkami, więc przypuszczają, że to on pewnie je zabił. Dodajemy, że i na greckiej wyspie Korfu wzrasta wzburzenie ludności przeciw żydom i rozrzucono pisma podburzające do gwałtów przeciw takowym.

Ameryka. Izba reprezentantów w Waszyngtonie uchwaliła prawo, że nie wolno robotnikom chińskim przybywać do Stanów Zjednoczonych. W Chinach jest ludności przeszło 400 milionów, więc nie znajduje dostatecznego zarobku i mnóstwo Chińczyków szuka jej gdzieindziej. — W Nowym Orleanie zniszczył pożar wielką fabrykę bawełny, przyczem spaliło się 80 tysięcy pak tejże, co czyni przeszło 2½ miliona dolarów straty. Jeden dolar znaczy tyle co 4 marki, więc na niemieckie pieniądze uczyniłoby to 10 milionów marek.

Z kraju ojczystego.

*** Z Poznańskiego.**

— **Poznań.** Dn. 4 bm. zwiedził ks. Arcybiskup tutejszy zakład głuchoniemych. Dyrektor p. Radomski, otoczony gronem nauczycieli powitał go i rzekł, iż tylko ożywiony duchem wiary nauczyciel zdolny jest spełnić swe tak trudne zadanie dla dobra tych nieszczęśliwych dzieci, więc cieszy się, że ksiądz Arcybiskup swem błogosławieństwem ożywi ich gorliwość. Arcypasterz odpowiedział serdecznie, wyrażając radość, iż tak gorliwie starają się o dobro tych zaniedbanych nieraz dzieci i udzielił chętnie swego błogosławieństwa. Potem odbył się krótki egzamin dzieci, a ks. Arcybiskup podziwiał ich dobre wiadomości.

— **Krotoszyn.** Przeszło tydzień temu wydarzyło się na dworcu nieszczęście, gdyż zderzyły się dwa pociągi towarowe, przyczem 10 wagonów się potrzaskało, lecz z ludzi nikt życia nie stracił.

Janków Zaleśny. Z wielkim żalem pożegnaliśmy czcigodnego ks. Spychałowicza, który odszedł do Olszowa. Jego gorliwe nauki i miłosierdzie dla biednych zjednały mu wielką u nas miłość.

*** Z Prus Zachodnich.**

— **Skurcz.** Dnia 1 maja odbyły się tu wybory reprezentantów gminy, w których wybrano we wszystkich trzech wydziałach samych katolików. Choć gmina nasza liczy trzy czwarte części katolików, to jednak w ostatnich latach nie dawano potwierdzenia obranym ławnikom lecz ustanawiano protestantów.

— **Kwidzyn.** Wykazało się, że ogień, który 24 marca zniszczył dom właściciela Gibbe w Kanickach, został podłożony przez małego 6-letniego chłopca, który, jak sam zeznał, chciał sobie dla przyjemności zaniecić ładny ogień.

— **Skarszewy.** Rendant naszej kasy miejskiej A. Bahte utopił się 31 marca w tutejszej rzece. Ponieważ rewizya kasy wykazała brak pieniędzy, przeto pewnie popełnił samobójstwo.

— **W Trzciance** (Honigfelde p. Straszewo, Kreis Stuhm Westpr.) nabyć można przez Spółkę Ziemską parcele rolne na gospodarstwa rentowe.

*** Ze Slązka.**

— **Od Rybnika.** W borach ciągnących się między Rybnikiem a Zórami nieraz napadano i okradano przechodniów, zwłaszcza handlarzy. Niedawno opryszki wyrządzili taką sztukę przejeżdżającej tamtędy handlarce, gdyż wszedłszy gwałtem na wóz, pozrzucali sobie na ziemię różnych towarów za jakie 100 marek, a potem zabrawszy takowe ukryli się w lesie.

— **Laurahuta.** W Sadzawce napadnięty został w nocy szleper Wiktor Kurpank, któremu łobuzy zabrali zegarek i pieniądze. Kurpank pochwycił jednak jednego z nich i trzymał tak długo, aż na jego wołanie nadeszła pomoc. Napastnik podobno za różne złe sprawki już dawno od policyi był poszukiwany i przy tej sposobności wpadł w jej ręce.

— **Gościęcin.** Brzydką krzywdę wyrządzono gospodarzowi Cibisowi, któremu połamano blisko 30 sztuk młodych drzewek owocowych. Może to zrobili chłopcy szkólni, lecz zawsze postępek taki świadczy o zdziczeniu obyczajów.

— **Przyszowice.** Na kopalni rządowej „Guido" w Zabrzu złamał spadający kawał węgla górnikowi Wilczkowi nogę, którą w lazarecie w Zaborzu musiano odjąć. Nieborak tamże wskutek tego nieszczęścia zmarł w dniu 23 zm.

*** Z Warmii.**

— **Olsztyn.** W tutejszych szkołach ludowych zwolniono te dzieci, które do 1-go lipca br. skończą 14-ty rok życia, od obowiązku dalszego uczęszczania do szkoły. Tym sposobem zwolniono w katolickiej szkole chłopców 48, a w kat. szkole dziewcząt 41, w ewangielickich zaś szkołach 23 dzieci. Ks. kanonik Karan przemówił jako inspektor miejscowy do katolickich dzieci, dając dobre rady i przestrogi na dalsze życie.

— **Gutsztad.** W końcu marca wydobył jakiś świętokradzca figurę Matki Boskiej z kapliczki na orneckim przedmieściu i wrzucił do rzeki Łyny.

— **Jondorf.** Jakiś złodziej ukradł gospodarzowi Danielowi 15 kur i 6 kaczek, lecz sprawcy dotąd nie udało się wynaleźć.

Z obczyzny.

— **Bochum.** We wtorek 5 bm. zaczął znany redaktor p. Fusangel odsiadywać 3-tygodniową karę więzienną w Essen, na którą sąd go był skazał za obrazę radzcy górniczego p. Schultza. Pan Fusangel co dopiero przebył, jak wiadomo, dość ciężką chorobę i zaczął dopiero na dobre powracać do zdrowia.

— **Gelsenkirchen.** Przypominamy, iż „Tow. św. Barbary" przystąpi w niedzielę do wspólnej Komunii św. wielkanocnej w kościele w Neustadt. Po południowem nabożeństwie polskiem odbędzie się zebranie Towarzystwa.

— **Herten.** Dobrą nauczkę odebrał tu pewien młodzieniec, który molestował na ulicy przechodniów, odgrażając się otwartym nożem. Otóż jeden z przechodniów, którego także zaczepił, tak mu wygarbował skórę, że tenże jęcząc z bólu obiecał, iż takiej swywoli już nie będzie się dopuszczał.

— **Dortmund.** Zbyt wielka żądza zysków przynosi nieraz szkodę. Tego dowodzi i następujący przykład. Na rogu pewnej ulicy znajduje się skład, a dzierżawca tego lokalu zawsze na dobrej żył stopie z właścicielem domu. Lecz ktoś inny, łakomiąc się na dobre miejsce, ofiarował wyższą sumę za komorne i dla tego właściciel, żenując się ustnie dotychczasowemu lokatorowi wypowiedzieć mieszkanie, uczynił to piśmiennie, wysełając list rekomendowany. Lecz przez omyłkę zapomniał podpisać swego nazwiska, tak że kupiec, sądząc, że mu ktoś tylko figla chciał spłatać, spokojnie dalej mieszkał. Po pewnym czasie wyrazil w obec niego właściciel domu swe

Tęsknota Polaka
za ziemią ojczystą.

Gdym miał opuszczać mą ziemię rodzinną,
Dreszcz mnie ogarnął, kiedym wspomniał sobie,
Ze się chcę udać gdzieś na ziemię inną,
Gdzie moje kości może legną w grobie....

Lecz żądza zysku i lepszego bytu
Sercu mojemu spokoju nie dała,
Dręczyła myślą od zmroku do świtu,
Iż w obym kraju ma szczęśliwość cała.

Dziś, gdym się zawiódł, jako na spowiedzi
Wyznam swym braciom, w innym, polskim świecie,
Iż zamiast złota — człek się gorzko biedzi,
A zamiast szczęścia — smutek duszę gniecie.

Spojrzyj do koła: Wielu ojców wiarę
Już utraciło lub ojczystą mowę,
Śmiejąc się, ganią obyczaje stare,
Wszystko im miłe, co obce, co nowe.

Niejeden w domu życie wiódł cnotliwe,
Modlił się kornie we wiejskim kościele,
Dziś w nabożeństwie serce jest leniwe,
Nie dba o pacierz, choruje na ciele.

A ja com zyskał w tym tu obcym kraju?
Stargane siły, włos mój posiwiały,
Wymarzonego już nie widzę raju,
Lecz troski czoło moje poorały.

Rodziców oko moje nie zobaczy,
Choć serce pragnie, bo leżą w mogile,
Boże chroń duszę moją od rozpaczy,
Bo bóle ranią i strapienia tyle!

Lecz chcąc pokrzepić biedną moją duszę,
Chcąc za me błędy wnet przebłagać Boga,
W rodzinne strony prędko wrócić muszę,
A tam odżyję, gdzie ojczyzna droga.

Tam bawi oko łan zbożem złocony,
Tam ucho pieści słodka ojców mowa.
Bóg w polskiej mowie bywa wciąż chwalony,
Po polsku kapłan me prochy pochowa.

Choć bez majątku, będę tam szczęśliwy,
Gdy rodak bratnią dłoń serdecznie poda,
Gdy polskie przyjdzie oglądać mi niwy,
Gdzie wonne kwiatki, a sercu swoboda.

I to pociecha, że gdy skończę życie,
Wśród moich ojców złożą me popioły;
Gdy o tem myślę, to się należycie
Cieszę, choć grosza nie mam, jestem goły.

Jedna myśl tylko szczęście me zatruwa,
Ze syny polskie nie dość ziemi strzegą,
Ze się wciąż z pod nóg naszych nam usuwa,
Obcy przybysze do niej ciągle biegą.

Ja z głębi serca daję wam przestrogę,
Czy biedni kmiecie, cz bogate pany:
Trzymajcie ziemię, choćby ceny drogie
Kusiły duszę i skarb miał być dany.

Wtedy lud polski na swej własnej ziemi
Pracować będzie, wędrować przestanie,
Zycie wieść będzie pomiędzy swoimi,
Wśród swoich spocznie, co daj Boże, Panie!

Szczepan Stańka.

zdziwienie, iż się nie wynosi, choć już czas przeszedł, i wtedy rzecz się wydała. Kupiec wyprowadził się, ale dopiero po odebraniu dobrego ustępnego, a i nowemu lokatorowi musiał kupiec dać za to wynagrodzenie, że później, jak była zawarta umowa, mógł objąć wynajęte mieszkanie. Tak to zbyt chciwy dwa razy traci.

— **Paderborn.** Dn. 5 bm. umarł tu kanonik katedralny ks. Meyer.

— **Wattenscheid.** Nieładny figiel spłatano pewnej tutejszej rodzinie. Jakaś osoba doniosła listownie rodzicom, że córka ich, służąca jako pomocnica handlowa w Wald, umarła. Rodzice w wielkiem zmartwieniu pojechali na pogrzeb, a tu pokazało się, że dziewczyna zdrowa jak ryba.

— **Steele.** 16-letni syn przedsiębiorcy furmanek E. K. ztąd dostał się tak nieszczęśliwie pod koła własnego wozu, że wskutek odniesionych uszkodzeń drugiego dnia umarł.

— **Eickel.** Wskutek większych dochodów według nowego prawa podatkowego zostały podatki gminne zniżone. Dawniej płacono $3^1/_2$ razy więcej niż państwowych, odtąd tylko 240 procent, a więc nawet nie $2^1/_2$ razy tyle płacić się będzie.

— **Gelsenkirchen.** W środę skradziono pewnej kobiecie na targu bydlęcym portmonetkę z 750 markami.

OD REDAKCYI.

Do Horst-Emscher. Redaktor p. Rakowski dziękuje serdecznie za zaproszenie na zebranie Towarzystwa, lecz przybyć będzie mógł dopiero po Wielkiejnocy.

Do Szczepana St. Wiersz zamieszczamy poczyniwszy niektóre zmiany.

Do Langendreer. Z taką „Miłością" i jej chorągwią nic nie chcę mieć do czynienia. Jaka mać, taka nać. Mać niezgoda, to i jej córka „Miłość" nie lepsza. Raz na zawsze: Udajcie się do kogo chcecie, a mnie dajcie święty spokój!

Do Gelsenkirchen. Niepodpisany list w sprawie krzywoprzysięztwa, chociaż może prawdziwy, nie ma dla nas żadnej wartości. „Potrzeba, aby były zgorszenia, lecz biada zgorszycielom!"

Ks. Liss.

Polsko-katolickie Towarzystwo św. Barbary

w Gelsenkirchen podaje członkom swoim do wiadomości, iż przystąpi do wspólnej Komunii św. wielkanocnej w niedzielę 10 b. m. podczas mszy św. o godz. 9 rano w kościele w Neustadt. — Wzywa się członków, aby wszyscy korzystali z téj korzystnej sposobności! Po południowem nabożeństwie polskiem odbędzie się zebranie Towarzystwa.

Zarząd.

Towarzystwo św. Jana Chrzciciela

Uckendorf oznajmia członkom i wogóle wszystkim rodakom, iż w niedzielę, 10 kwietnia, stacye odprawione zostaną zaraz po wielkiem nabożeństwie.

Posiedzenie Towarzystwa odbędzie się nie o 4téj po południu, ale o 6téj godzinie wieczorem; z powodu ważnych spraw o liczny udział prosi **Zarząd.**

Towarzystwo św. Józefa w Horst (Emscher)

odbędzie główne zebranie w niedziele, 10 kwietnia, w lokalu p. C. Rose, zaraz po polskich nieszporach. O liczny udział prosi **Zarząd.**

Redaktor odpowiedzialny Jan Rakowski w Bochum. — Nakładem i czcionkami wydawnictwa „Wiarusa Polskiego".

Dodatek.